



## ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, okres powojenny, Żydzi, odnalezienie rodziców

### Spotkanie z rodzicami po wojnie

Pamiętam spotkanie z rodzicami po wojnie, bo to nie było takie proste, to było dosyć dramatyczne. Bo ja byłam w domu dziecka, w sierocińcu i wszystkie dzieci, które się tam znalazły, to były sieroty. Ale Lublin był wtedy pierwszym wielkim miastem, które skupiło właściwie i Żydów wracających z obozów i informację różną. Wszędzie były wypisy, każdy się zapisywał. Wypisywał swoje dane osobiste, oczywiście imię i nazwisko, i ludzie się w ten sposób szukali. I w taki sposób właśnie ktoś z mojego miasteczka sprzed wojny przyjechał do Lublina i zobaczył moje imię i nazwisko i powiedział mi: „Słuchaj, twój ojciec i siostra znajdują się w Theresienstadtzie”. To było gdzieś w czerwcu czterdziestego piątego roku, coś takiego. To było od razu po wojnie. I on pojechał z powrotem i wtedy opowiedział mojemu ojcu i siostrze, że ja żyję, bo nikt nie wiedział. I ja się też nie spodziewałam. I wtedy oni przyjechali, ojciec i siostra, do Lublina. I ja pamiętam to spotkanie, niekoniecznie ze mną, bo to jest trochę zamglone. Bo to mniej więcej przypomina mi ten moment, kiedy ja stałam przy bramie na Placu Litewskim i widziałam, że ja jestem wolna, jak przyszło wojsko radzieckie i polskie i uwolniło mnie od Niemców. Ja tak mówiłam sobie, to to jest wolność? To to jest wolność? I ja myślę, że trochę z tego uczucia było również przy spotkaniu z ojcem i z siostrą. Bo ja się bardzo oczywiście i cieszyłam i byłam zdumiona i to było jakoś nierealne i nie określiło dokładnie uczucia, które powinno być. O którym marzyłam nie tylko ja, wszystkie dzieci. Bo chcę nadmienić, że jak mój ojciec i siostra przyjechali i ja pokazałam dzieci i dom dziecka, to wszystkie dzieci, nie wiem co dzieci te czuły wewnątrz, ale zewnątrz wszystkie dzieci, ja pamiętam to, były tak uradowane, że ja znalazłam wtedy część rodziny. I to im jakoś dodawało nadziei czy otuchy, że oni też może znajdą swoich rodziców. W każdym razie ja nie odczuwałam zazdrości. Odczuwałam radość. Jak gdyby rodzina się powiększyła. I wszyscy dostali trochę tej radości, że Fela, tak się wtedy nazywałam, znalazła ojca i siostrę. Może oni też. To było od razu po wojnie. Mój ojciec był zupełnie zmieniony. On po prostu już był taki, naprawdę, on w ogóle był niewysoki

człowiek, był zupełnie zmieniony. Siostra wyglądała nawet dobrze, bo była młoda dziewczyna, miała osiemnaście lat. I wtedy mój ojciec pojechał do Oświęcimia, bo powiedzieli mu, że moja matka jest w Oświęcimiu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-12-06, Bat Jam, Izrael
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"